

Rozważania: niedziela 12 tygodnia okresu zwykłego (Rok A)

Rozważanie na dwunastą niedzielę zwykłą. Poruszane tematy to: strach apostołów; to, czego nikt nie może nam odebrać; przeszkody wyobraźni.

- Strach apostołów;
- To, czego nikt nie może nam odebrać;
- Przeszkody wyobraźni.

PAN PRZYGOTOWUJE SWOICH uczniów do pierwszej misji apostolskiej. Dwunastu apostołów ma wkrótce wyruszyć do sąsiednich miejscowości, aby głosić nadejście Królestwa Bożego. Zanim jednak odejdą, słyszą z ust Jezusa słowa, które na pierwszy rzut oka mogą budzić zdziwienie: zapowiada im, że prędzej czy później spotkają się z nienawiścią, prześladowaniami, a nawet ze śmiercią. Pan nie ukrywa przed nimi trudności, które będą musieli pokonać, choć wie, że mogą one wzbudzić w nich niepokój czy wątpliwości. Dlatego przed ich odejściem dodaje: „Więc się ich nie bójcie! (...). Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,26.32).

Kiedy zaczynamy coś nowego, czymś naturalnym jest pewien lęk wobec trudności, które mogą nas spotkać. W pewnym sensie należy to do naszej

natury, która ostrzega nas, gdy mamy wkroczyć na nieznany teren. Jezus dobrze wie, że tak właśnie jest, dlatego gdy później posyła uczniów, aby głosili Ewangelię na całym świecie, zapewnia ich: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). To właśnie dlatego apostołowie nie zostaną sparaliżowani przez strach: wiedzą, że w każdej chwili mogą liczyć na bliskość i pomoc Jezusa.

Prorok Jeremiasz przeżył sytuację podobną do tej, którą zapowiada Pan. W jego księdze widzimy, jak wylewa przed Bogiem swój ból z powodu drwin i oszczerstw, których doświadcza. Najbardziej bołą go jednak ataki ze strony tych, którzy są mu najbliżsi i którzy oczekują jego upadku: „Wszyscy zaprzyjaźnieni ze mną wypatrują mojego upadku: «Może on da się zwieść, tak że go zwyciężymy i wyrzemy swą pomstę na nim!»”. Mimo to nie pozwala, by

strach go złamał, ponieważ jest pewien ostatecznego zwycięstwa: „Ale Pan jest przy mnie jako potężny mocarz; dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą” (Jr 20,10-11).

JEDNĄ Z TRUDNOŚCI, z jakimi zmierzają się apostołowie, będzie przemoc fizyczna. Ta rzeczywistość towarzyszy życiu Kościoła od pierwszych wieków i niestety jest obecna także dziś. Niezliczeni chrześcijanie oddali życie za Ewangelię: umierając, ukazali Chrystusa, który zwyciężył zło miłosierdziem, i osiągnęli życie wieczne. Dlatego Pan mówi: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle” (Mt 10,28).

W niektórych częściach świata głoszenie Chrystusa wiąże się z poważnymi trudnościami. W innych — dzięki Bogu w większości — nie pociąga za sobą cierpienia fizycznego, choć możemy doświadczać innych przeciwności. W takich sytuacjach Pan zachęca nas, abyśmy nie przywiązywali zbyt wielkiej wagi do zabezpieczeń tego świata i potrafili z większą wiarą dostrzegać to, co naprawdę ważne: nic nie może nas oddzielić od Jego miłości. „Jedynie, czego powinien obawiać się uczeń, to utrata tego daru Bożego, bliskości, przyjaźni z Bogiem, jeśli zrezygnuje z życia zgodnego z Ewangelią i w ten sposób narazi się na śmierć moralną, która jest skutkiem grzechu”^[1].

Ta pewność, że najcenniejszą rzeczą w naszym życiu jest relacja z Bogiem, skłoniła św. Josemarię do napisania: „Dziecko Boże nie boi się ani życia, ani śmierci, gdyż fundamentem jego

życia duchowego jest poczucie synostwa Bożego: Bóg jest moim Ojcem — myśli — i jest Sprawcą wszelkiego dobra, jest samą Dobrocią. — Lecz czy ty i ja postępujemy naprawdę jak dzieci Boże?”^[2] —.

KAŻDY, KTO PRAGNIE w swoim życiu realizować szlachetny ideał, musi liczyć się z trudnościami. Wiele z nich jest realnych, ale nierzadko to my sami wyolbrzymiamy je w naszej wyobraźni. Któż z nas nie zaczął się martwić i roztrząsać problemu, który jeszcze się nie wydarzył — i być może nigdy się nie wydarzy? Wyobraźnia tworzy przeszkody, które w wielu przypadkach nie są prawdziwe, i wprowadza nas „na kręte drogi krzyżowe. Na tych drogach krzyżowych nie ma jednak Chrystusa, bo gdzie jest Pan, tam jest

pokój i radość”^[3]. Skłonność do uprzedzania problemów, by móc im sprostać, jeśli się pojawią, często odbiera nam zdolność cieszenia się rzeczywistością, którą mamy przed sobą. Może to rodzić lęk i niepewność, ponieważ żyjemy w ciągłym napięciu, starając się uniknąć możliwych zagrożeń.

Jezus zachęca nas, abyśmy żyli dniem dzisiejszym: „Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy” (Mt 6,34). Nie jest to zachęta do bierności ani naiwne ignorowanie trudności, lecz wskazanie pełne zdrowego realizmu. Nie wydaje się rozsądne martwić się problemami, które mogą nigdy nie nadejść, skoro każdy dzień przynosi własne wyzwania, domagające się naszej uwagi: dziecko, którym trzeba zająć się w nocy, projekt zawodowy, który z trudem się rozwija, przyjaciel

przeżywający trudny czas... Maryja pomoże nam żyć z ufnością i bez lęku, wiedząc, że w każdej chwili możemy liczyć na łaskę Jej Syna.

[1] Franciszek, *Anioł Pański*, 21-VI-2020.

[2] Św. Josemaría, *Kuźnia*, nr 987.

[3] Idem, *To Chrystus przechodzi*, nr 77.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-niedziela-12-tygodnia-okresu-zwyklego-rok-a/>
(01-04-2026)